

Gustloff 2025

80 lat temu styczeń był bardzo mroźny,
fale tłukły o burty, a wiatr wył żałośnie.
Tylko ludzie Gustloffą pełni nadziei na wolność,
w skupieniu powierzali się Bogu w modlitwie.

Tysiące dzieci z matkami czekały na koniec rejsu,
żeby żyć normalnie, na lądzie odpocząć.
Nieświadomi tego, że Gustloff płynie śmierci naprzeciw.
I ta chwila ma zaraz nastąpić.

Ich wołanie o pomoc i krzyk rozpacz
przedzierało się przez szum i fale wzburzone.
I leciało wysoko, wysoko, aż po niebo
Tragedią na Bałtyku bardzo poruszone.

Aniołowie przyjęli dzieciątka, utulili martwe ciała.
I byli zdziwieni tym, że aż tylu niewinnym
ludzka nienawiść szansę na życie odebrała.

A potem-potem była już martwa cisza.
Fale wyrzucały ciała na piaszczysty brzeg.
Na plaży niedaleko latarni Stilo
Ku przestrodze potomnym, aż po XXI wiek.

Jeśli jeszcze dziś wzruszają nas te wspomnienia
jest to oznaka ludzkich odruchów i przemyśleń.
Szkoda tylko, że historia się powtarza
I choć winowajcy inni, wciąż giną niewinni!

Greta Reszka